

Erekcja u krzyża

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

*Szły heroldy widziane z prawa,
biało-czerwone heroldy;
i krzyczały heroldy: — Sława,
sława kolczykom Izoldy.*
K.I. Gałczyński

Świętość zajadła pojawiła się przed pałacem.

Sama się nie pojawiła. Samowolność erekcyjna doszła do głosu. Stańto się krzyżowi przed pałacem i takim drewnianym *santo subito* czkneło. Okrzyk *Santo subito* u nas z byle czego się może w narodzie narodzić, w trzewiach się zaczyna i do gardła podchodzi.

Odtworzenie zdarzeń może być teraz trudne, szczególnie, że nikt się żadnego dochodzenia w sprawie tej krzyżowej katastrofy nie domaga.

Wnioskować można, że jakiś *Homo erectus* na pomysł wpadł, żeby do tej erekcji doprowadzić. Nie wiemy dokładnie gdzie był usytuowany w przestrzeni narodowej ów *Homo erectus*, ale ślady prowadzą do harcerzy katolickich, z odłamu raczej bliższego duszy narodowej niż dalszego.

Musiał ów *Homo erectus* zachęty doznać do łamania prawa i zapewne grupa sprawcza się zawiązała, przejęta możliwością naruszenia przepisów porządkowych w celu sprawienia przyjemności Bogu. (Nic tak Boga w trójcy jedyne go nie cieszy jak naruszenia przepisów porządkowych wywołujące wspomnienia cierpienia Syna przez Ojca, Krzyża przez Syna i całej tej historii z krzyżowaniem przez Ducha Świętego. Atmosfera poruszenia cieszy Boga w trójcy jedyne go.)

Grupa inicjatywna powstała i musiała się do jakiegoś *Homo habilis* zwrócić, iżby ów pamiątkowy przedmiot stosownych rozmiarów zbudował.

Nie wiemy kto zapłacił za materiał potrzebny do zbudowania owej misternej konstrukcji, ani czy ów *Homo habilis* opłatę za trud otrzymał, ani z czyjej kasy fundusze na krzyż mający naruszyć przepisy porządkowe popłynęły.

Kiedy zatem gwóźdź ostatni wbity został, a powierzchnia krzyża wygładzona, problem logistyczny się zapewne wyłonił, o której godzinie i kto nieść toto ma ku pałacowi i kto przewodzić i co śpiewać i jak nikogo o zgodę nie pytać, żeby okrzyk *santo subito* skierowany ku drewnianej konstrukcji mocy nabrał i poruszył, co miał poruszyć.

Stańto tedy owa rzecz, za sprawą podniecenia wielkiego cierpieniem i pragnieniem zmartwychwstania, pragnieniem trwania i pragnieniem pomnikowania.

Gromadzić się zaczęły rychło tłumy wyprostowanych, ale przygarbionych; przygarbionych pod ciężarem niepewności, pytających jak mogło dojść do cierpienia tak wielkiego, przerażonych i ufnych i na cud czekających. Stojący pod naruszającym przepisy porządkowe przedmiotem kultu pytali, z jakiej to mgły wyłoniło się to cierpienie i jakie moce sprawiły, że mgłą niebo się zasnuło i dlaczego nieszczęście spadło zamiast usiąść spokojnie na ziemi?

Stali dniami i nocą, przygarbieni cierpieniem i ufni, pogodzeni z niepogodzeniem i czekający na znak, a wyprostowani byli dumnie swoim przygarbieniem. Pod znakiem czekali na znak, znacząc czas trwaniem, niezłomnością, pewnością, obronnością, jak znicz płonęli, a obok płynął tłum dziewcząt w sukienkach krótkich, albo w spodniach obcisłych, chłopców roześmianych, urzędnicy chodzili w lewo i w prawo, prezydent wjeżdżał i wyjeżdżał, żartownisie przychodzili nocą, dręcząc staruszki.

Umawiała się młodzież na erekcję u krzyża pod pałacem, aż w końcu skierowano do prokuratury doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Było to 321 doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa podkrzyżowego. Beata Wróbel oraz Waldemar Kozłowski oskarżeni zostali o obrazę uczuć religijnych, ponieważ całowali się w pobliżu krzyża, nieopodal odprawiającego modły księdza. Świadkowie potwierdzają, że całowali się z języczkiem, przylegając do siebie w sposób nieprzyzwoity i boleśnie raniąc uczucia religijne osób broniących krzyża w godzinach wieczornych. Jedna osoba twierdziła, że wcześniej widziała Beatę Wróbel w grupie wyjątkowo uciążliwej młodzieży złośliwie wielokrotnie przechodzącej obok obrońców krzyża.

Od wielu dni narastała złośliwość młodzieży przechodzącej wedle krzyża. Nocną porą przychodzili w strojach złośliwych, z minami złośliwymi, transparentami złośliwymi, bo szatan ich wysyłał, żeby krzyżowi urągali. Aż w końcu pojawili się ci, co nic nie mówili tylko przechodzili. Parami przechodzili, albo i pojedynczo, krokiem szybkim albo powolnym, rozmawiając albo milcząc, a na

wysokości krzyża z ich kieszeni, albo z teczek, albo z torebek, albo nie wiedzieć skąd śmiech straszny się wydobywał, który cierpienia zadawał obrońcom krzyża, a nawet katusze im zadawał.

Wypatrywali teraz z rozpaczą zbliżających się, z niepokojem wypatrywali czy ryknie coś ze zbliżającej się osoby śmiechem wielkim, czy nie ryknie. Obrończyni jedna nie wytrzymała presji i cisnęła zniczem w nosicielkę owego śmiechu, ale albo chybiła, albo nosicielka uchyliła się i znicz trafił w japońskiego turystę, który ze smutku fotografować zaczął obrończynię krzyża, czym spowodował jej dalsze cierpienia duchowe.

Podobno Beatę Wróbel widziano jak szła z młodzieńcem, z którego śmiech dobiegał. Policjant odmówił jednak zapisania tego faktu, co szczególnie zgniewało świadka, jako że spaceru zdemoralizowanej młodzieży z urządzeniami do śmiechu były dla obrońców krzyża szczególnie przykre.

Prokurator potem pochylał się nad doniesieniem do prokuratury, zastanawiając się nad pytaniem czy wezwać Beatę Wróbel i Waldemara Kozłowskiego na przesłuchanie, czy zaniechać ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu lub też zgoda ze względu na brak znamion przestępstwa? Były już pewne pytania od pewnych wysoko postawionych i pewnie byłoby dobrze wezwać na przesłuchanie. Z drugiej strony trzeba brać pod uwagę. No bo jeśli prokuratura wszczyna czynności, to czynności powinny gdzieś prowadzić, a dokąd mogą prowadzić czynności przy takim braku znamion?

Paragraf 196 pozwalał na rozległą interpretację, ale jak rozległa mogła być interpretacja pocałunku pod krzyżem? Namiętnego pocałunku jak podkreślali świadkowie, ale erekcji nikt nie zaobserwował. Nieprzyzwoitość się w tym kryła, ale nie wykraczająca poza przyzwoitość, nieprzystojność tylko jakaś. Można powiedzieć, że całowali się tam, nie z przyczyn erotycznych, a z przyczyn religijnych, albo raczej antyreligijnych, uwłaczając modlącym się.

Przypomniał sobie prokurator, że w innym doniesieniu zgłaszano, że modlący się uwłaczają przechodzącym, oddalił wtedy doniesienie z powodu braku znamion, ale i w przypadku Beaty znamiona były niejasne. Czy został obrażony krzyż pocałunkiem na chodniku, czy nie został? Prokurator miał niejasne odczucie, że jeśli nie doszło do erekcji, to uczucia szwanku nie doznały. Co innego gdyby się całowali pod krzyżem, po jego przeniesieniu do kaplicy, ale całowali się w przestrzeni publicznej, co po upadku komunizmu było dozwolone, a i w czasach komunizmu nie całkiem zakazane.

Im bardziej przypatrywał się prokurator doniesieniu o możliwości popełnienia przestępstwa tym bardziej tej możliwości nie widział. Wezwać kogoś by należało, żeby bezczynności nie zarzucono, ale podjęcie czynności w sprawie Beaty i Waldemara wydawało się problematyczne. Przestrzeń publiczna przed pałacem była szczególna, a pod krzyżem szczególna w dwójnasób, bo i krzyż został postawiony w tym fragmencie przestrzeni publicznej niezgodnie z planami zagospodarowania i pocałunek był w tym fragmencie przestrzeni niestosowny. Niestosowny, ale czy naruszający — pytał prokurator sam siebie, przeglądając dookoła krzyżowe doniesienia o możliwościach popełnienia przestępstwa.

Niektóre z tych doniesień kar się zgoda domagały za zakłócanie miru prokuratorskiego. Bo czyż nie było zakłóceniem miru doniesienie o nielegalnym ustawieniu krzyża pod pałacem, które zdaniem skarżącego było nieuczciwą konkurencją w stosunku do osób pragnących coś ustawić pod pałacem legalnie? Pisał autor doniesienia, że nabył już figurę Matki Boskiej, którą chciał pod pałacem upamiętnić pamiętne wydarzenie, ewentualnie do przetargu na upamiętnienie przystępując, a tymczasem ktoś ustawił ten krzyż pomijając wszelkie procedury. Grzywną powinien być taki donosiciel obłożony, a nie traktowany z szacunkiem jak szacowny obywatel. Tymczasem odpowiedzieć trzeba, że prokuratura nie podejmuje czynności z powodu braku znamion. Tu akurat znamiona może i były, ale doniesienie było dwuznaczne, a podjęcie czynności wykluczone ze względu na lekceważący stosunek donosiciela do wymiaru.

Dość już miał krzyża prokurator Cichy Roman, bo Krzyż Pański z tym krzyżem podstępnie wstawionym w przestrzeń publiczną zaczynał się robić. Obawiał się prokurator, że sprawa Beaty i Waldemara precedens może stworzyć i pielgrzymki młodzieży do krzyża ściągać. A wtedy co? Po każdym pocałunku czynności rozpoczynać, czy tylko w drastycznych przypadkach? Można oczywiście policję postawić i pielgrzymujących upominać albo grzywnami karać.

Najgorsze, że w miarę upływu czasu naciski mogą wzrastać, żeby czynności podejmować nawet bez znamion.

— Boże, niech oni się nie zbierają na tę erekcję u krzyża, bo państwo cierpi — westchnął prokurator Cichy, spoglądając na zegarek, bo zbliżała się pora wyjścia z przestrzeni publicznej i udania się na odpoczynek w przestrzeni prywatnej, do której droga prowadzić go miała koło krzyża wzniesionego na pohybel, żeby tylko spokoju nie dać.

Marcin Kruk

Nauczyciel

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-08-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,527) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,527>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl